Rok XII. Nr. 48 — Sosnowiec, środa 17 lutego 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Ad[minis]tracji i Drukarni: Sosnowiec, [ul. ...]

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 18-78; BĘDZIN, Malachowskiego 34; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Kilowieka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Gdzie spoczną zwłoki Grzeszolskiego?

Pierwsze chwile Staciwińskiej po odzyskaniu przytomności

KRAKÓW, 16. 2. Zapowiadany na dziś pogrzeb Grzeszolskiego jeszcze się nie odbył. Termin pogrzebu nie jest ostatecznie ustalony. Przypuszczalnie odbędzie się on w czwartek 18 bm. o godz. 14.30.

Sprawa cmentarza, na którym ma ją być pochowane zwłoki Grzeszolskie go nie również jeszcze zdecydowana.

Jak wiadomo, Grzeszolski w liście wyraził życzenie, ażeby go pogrzebano w Krakowie. Matka jego oświadczyła jednak, że poczyni starania u władz celem sprowadzenia zwłok do Zagłębia. Po pierwszym swoim procesie Grzeszolski wyraził się do rodziny, że na wypadek śmierci chciałby spocząć obok swych dzieci. Rodzina jego zaś tem chciałaby uczynić zadość jego da wnemu życzeniu.

Należy dodać, że syn Grzeszolskie go, Jerzyk, spoczywa wraz z matką na cmentarzu w Pogoni, w grobowcu rodzinnym Bugajów, córka jego nato ast Lucyna, która zmarła w szpita [C]zeladzkim, jest pogrzebaną w [C]adzi.

KRAKÓW, 16. 2. Jeden z tych, któ ry odwiedził Grzeszolską - Staciwińską w szpitalu tak opowiada o swoich wrażeniach:

— W prawym skrzydle szpitala na tak zwanym oddziale I-b w sali nr. 67 na pierwszym piętrze przebywa żo na bohatera głośnej afery truciciel skiej. Z pośród ośmiu łóżek stojących w tej separatce, łóżko Grzeszolskiej zajmuje najciemniejszy kąt pokoju w miejscu najbardziej oddalonym od o kien jak i od drzwi wejściowych. Gdy wchodzę, Grzeszolska pogrążona jest we śnie, który trwa, jak mnie informują, z krótkimi tylko przerwa mi od chwili przewiezienia jej do szpitala. Dowiaduję się na miejscu, że chora spędziła noc bardzo dobrze nie budząc się wcale i dopiero rano otwo rzywszy oczy, rozejrzała się po sali spytała sennym głosem:

— Gdzie jestem?

Odpowiedziano jej, że w szpitalu. W ciągu dnia kilkakrotnie jeszcze się budziła, zasypiając jednak po krótkiej chwili. Zrana wypiła kilka łyków her baty, zaś w godzinach południowych spożyła nieco kaszki. Nagle chora, któ ra dotychczas leżała odwrócona do ściany, porusza się a następnie od wraca. Widzę bladą, jakby wydelika coną cierpieniami twarz, którą okala ją obfite ciemno - kasztanowe loki, noszące jeszcze ślady świeżej on dulacji.

W pewnej chwili podnosi powieki i błędny, jakby jeszcze tkwiący w letargu wzrok utkwiwszy w sufit szepcze:

— **Nie mam męża.**

Stojąca przy niej siostra uspakaja ją:

— Ma pani męża, niedługo przyj dzie tutaj.

W oczach Grzeszolskiej pojawiają się łzy, które spływają obfitą strugą. Wśród zupełnej ciszy jaka zaległa w tym momencie pokój, słyszymy słowa strasznego oskarżenia:

— **Nie, mam tylko rodzinę. Nie mam męża.**

Po chwili nieszczęśliwa zapada po nownie w głęboki sen.

Gdy obudziła się ponownie w kilka chwil później zaczęła płakać. Pielęgniarki starały się ją pocieszyć, mó wiąc że mąż jej również został urato wany. Ale Grzeszolska kiwała przeczą co głową. — Wreszcie wybuchła:

— **Po co mi to wszystko mówicie, przecież na moich oczach umierał.**

Jak się okazało, Grzeszolska zażyła luminal dopiero wówczas, **gdy widziała, jak mąż jej kona.**

Dopisała wówczas kilka słów do li stu męża, skierowanego do jej brata Staciwińskiego, a później dopiero **połknęła truciznę.**

Widmo Parylewiczowej w Sejmie

Uchwalenie budżetów Min. Sprawiedliwości i Komunikacji

WARSZAWA, 16. 2. Sejm obrado wał na posiedzeniu dzisiejszym nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwo ści. Jak zwykle, dyskusja nad tym działem budżetu była bardzo obszerna wiele jednak poruszono spraw omawianych już w komisji. Podkreślić tylko należy parę przemówień.

Poseł Chyla prosił o wyjaśnienie w jakim stadium znajduje się obecnie sprawa Doboszyńskiego.

Aferę Parylewiczowej poruszył poseł Jedynak. — Afera ta zdaniem mówcy wywołała w społeczeństwie różne opinie i wytworzyła jak gdyby dwa obozy. Jedni uważają, że dochodzenie tak się przedłuża, iż oskarżona zacznie chorować i dojść może do takie stanu psychicznego, że prawdopodobnie nie będzie mogła należycie zeznawać, inni sądzą, że dochodzenie dlatego tak długo trwa, że nie ma właściwie za co pociągnąć obwinionej do odpowiedzialności. Mówca zwraca się do p. ministra z prośbą, aże by ta sprawa raz się skończyła i ażeby mógł się odbyć przewód sadowy.

Poseł Olszewski poruszył sprawę jednolitego prawodawstwa małżeńskiego w Polsce zaś poseł Choiński - Dzieduszycki kwestię fundacji im. Jakuba Potockiego.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto w drugim czytaniu.

Następnie Sejm przystąpił do obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji, który został również bez poprawek przyjęty w drugim czytaniu.

Premier Goering w Warszawie

WARSZAWA, 16. 2. Dziś o godz. 9 m. 3 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy premier Prus gen. Her man Goering.

Powitanie gościa przez przedstawicieli M. S.Z. oraz ambasadę Rzeszy Niemieckiej odbyło się na dworcu Wschodnim.

Z dworca gen. Goering przyjechał do siedziby ambasady niemieckiej, gdzie zatrzyma się przez cały dzień dzisiejszy i wieczorem wyjedzie do Białowieży na urządzone tam polowa nie reprezentacyjne.

Pobyt gen. Goeringa w Polsce o bliczony jest na 3 dni.

———ooo———

[E]kspozytura P. K. O. w Sosnowcu

Pod koniec ub. roku Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu na jednej z konferencyj, w której wzięli udział prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki i przedstawiciel P. K. O., wysunęła postulat zało żenia Ekspozytury P. K. O. w Sosnowcu.

W związku z tym dyr. PKO. p. Mac kiewicz zajął się zbadaniem warunków gospodarczych, które przemawia ją za tym, aby otworzyć Ekspozyturę PKO. w Zagłębiu. W wyniku badań doszedł on do przekonania, że otwarcie Ekspozytury jest wskazane, wobec czego wysłany został odpowiedni memoriał do PKO. w Warszawie, gdzie wniosek został przyjęty.

Ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy należy się spodziewać za kilka dni, po czym wszczęte będą kroki w kierunku ewentualnego otwarcia Ekspozytury PKO w Sosnowcu, któ ra podlegałaby oddziawi PKO. w Ka towicach.

Gorące dni na froncie madryckim

Ponowne ataki obu stron

MADRYT, 16. 2. Komunikat urzędowy z dnia 15 bm. godz. 23: Na fron cie środkowym na odcinku Guadarama ratyleria republikańska rozproszy ła pod Las Campanillas skupienia powstańcze. Przeciwnik ostrzeliwał po zycje rządowe, nie wyrządzając nam szkód.

Na odcinku Samosierra artyleria rządowa ostrzeliwała batalion powstańczy, który szedł w kierunku Villa Vieja. Oddziały powstańcze cofnęły się wobec ognia artylerii i karabinów maszynowych wojsk rządowych.

Pozycje wojsk rządowych na tym odcinku były ostrzeliwane bez wyników. Na tymże odcinku wojska rządo we odparły ataki powstańcze na pozy cje pod San Benito. Natychmiast potem wojska rządowe przeszły do kontr ataku i zajęły pozycje powstańców, którzy pospiesznie cofnęli się. Pozycje te znajdują się w odległości 3 km. od poprzednich pozycyj rządowych.

Powstańcy ponieśli duże straty. — Na odcinku nad rzeką Jarama powstańcy nie ponawiali ataków, ograniczając się do bombardowania pozycyj rządowych bez skutku.

Na froncie Madrytu w ciągu nocy z dnia 14 na 15 bm. powstańcy atakowali w kilku miejscach. Ataki te odparto, po czym wojska rządowe poprawiły swoje pozycje, posuwając je w niektórych miejscach o 200 m. naprzód. W czasie jednej z operacyj wywiadowczych wojska rządowe zdobyły ogromną ilość sprzętu sanitarnego.

* * *

SALAMANCA, 16. 2. Powstańcza kwatera główna donosi: Na froncie madryckim wojska nasze odparły zde cydowanie kilka kontrataków nieprzy jaciela. Brygada międzynarodowa zo stała d szczętnie rozbita, jeden z jej batalionów dostał się do niewoli.

Wśród jeńców znajduje się kapitan porucznik, 2 sierżantów i 35 angiel skich żołnierzy Na froncie południo wym zajęły wojska powstańcze ważne punkty strategiczne w pobliżu Motrailu.

W przededniu ogłoszenia deklaracji obozu płk. Koca

WARSZAWA, 16. 2. W kołach par lamentarnych krążą pogłoski, że o - głoszenie deklaracji nowego obozu, or ganizowanego przez płk. Koca, nastą pi w nadchodzącą sobotę dnia 20 lute go. Podanie do publicznej wiadomości tej deklaracji ma nastąpić przez radio Dotychczas nie jest wiadomym, czy poda ją do wiadomości płk. Koc.

Być może, że na jutrzejszym po siedzeniu parlamentarnego klubu dy skusyjnego, na którym jeszcze raz przemawiać będzie poseł Miedziński, przedstawi on bliższe szczegóły w tej sprawie.

P. SZEBA posłem w Turcji?

PARYŻ, 16 2. PAT. Havas donosi z Bukaresztu: Jan Szeba, poseł Czechosłowacji w Bukareszcie, autor książki „Rosja i Mała Ententa" w polityce światowej", która była przed miotem interpelacji w parlamencie rumuńskim, zawiadomił rząd rumuń ski, że prosił rząd czechosłowacki o odwołanie go z Bukaresztu. Opuszcza on placówkę w Bukareszcie natychmiast.

MOR OSTRAWA, 16 2. PAT. „Moravskoslezsky Denik" donosi, iż według informacyj praskich kół poli tycznych poseł Szeba ma być mianowany posłem Republiki Czechosłowa ckiej w Turcji.

Z KRAJU

DONIOSŁY WYNALAZEK POLSKIEGO INŻYNIERA.

W kołach naukowych wywołało duże wrażenie opatentowanie nowego wynalazku polskiego inżyniera, który skonstruował aparat tlnwy do użytku górników oraz robotników pracujących w podziemiach Aparat pomysłu inż. St, Hermana [illegible] jednej z kopalń doświadczalnych na Górnym Śląsku, dorównywa w zupełności tego rodzaju aparatom zagranicznym, umożliwiając robotnikom oddychanie nim przez okres 2 godzin. Produkcja nowego wynalazku została już podjęta. Uniezależni nas ona od zagranicy, gdyż dotychczs aparaty tlenowe sprowadzano w dużych ilościach z iNemiec i Anglii.

POTWORNY MORD RABUNKOWY.

Onegdaj około godziny 8 rano niewyśledzony dotychczas sprawca napadł w przysiółku Zagajnika koło Soli w powiecie żywieckim, na idącego Jana Polaka z Koniakowa i uderzył go z tyłu siekierą w prawą skroń kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu tej strasznej zbrodni bandyta obrabował swoją ofiarę rabując mu kwotę 59 złotych. Trupa zauważono po kilku godzinach i zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła energiczne śledztwo, celem ujawnienia bandyty. Zbrodnia wywołała wielkie wrażenie wśród tamtejszych mieszkańców.

WSTRĄSY PODZIEMNE NA ŚLĄSKU

Powtarzające się raz po raz na Śląsku silne wstrząsy natury tektonicznej podobnią poważne uszkodzenia i pęknięcia murów domów.

Po ostatnim silnym wstrząsie, jaki, w ub sobotę nawiedził Nowa Wieś, Bykowinę i okoliczne miejscowości w pow.. świętochłowickim, zauważono nowe poważne uszkodzenia.

W kilku domach powstały wielkie szczeliny, a w gmachu szkolnym w Bykowinie rozleciał się dwumetrowy komin, którego cegły zniszczyły częściowo pokrycie dachu

W kilku domach prywatnych i w baraku dla bezdomnych rozsypały się piece.

Zaniepokojeni niezwykle silnym wstrząsem mieszkańcy tych miejscowości, wybici ze snu, w obawie o życie wybiegli na ulicę.

WSTRĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

W ostatnich dniach nawiedziła Sambor epidemia samobójstw Najbardziej wstrząsające wrażenie wywołało popełnione w niesamowity sposób sabomójstwo ucznia 7 kl. I gimn. państwowego im. Mickiewicza w Samborze, 17 letniego Kozaka, zam. przy ul. Kolejowej Śp. syn emer konduktora PKP. celujący uczeń cierpiał od pewnego czasu na rozstrój nerwowy i pozostawał nawet z tego powodu w leczeniu.

Pod wpływem chorobliwej depresji powstała u niego myśl o samobójstwie, którego dokonał w domu w nocy, korzystając ze snu domowników. Wstał mianowicie z łóżka wepchnął sobe przez usta do gardła zagiętą przy końcu rączkę kuchennej chochli. Ostra blacha rozerwała tkanki narządów oddechowych i spowodowała w następstwie krwotok. Nieszczęśliwy chłopak runął na ziemię, a odgłos upadającego ciała zbudził domowników. Wezwana pomoc lekarska okazała się spóźnioną, a śp Kozak przewieziony do szpitala wyzionął tam po kilku godzinach wśród strasznych męczarni ducha.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Zniknął węgiel z kop. „Flora”

Kupcy opałowi w opałach

Olbrzymią sensację na warszawskim rynku węglowym, na którym po nastaniu mrozów działy się rzeczy wprost niezwykłe, wywołało aresztowanie trzech macherów węglowych. Jana i Berka Racimorów oraz Chaima Cukra. Spekulanci ci zostali zatrzymani pod zarzutem pobierania olbrzymich haraczów od detalistów tytułem odstępnego za węgiel.

Berek Racimor, prowadzący dla zamaskowania istotnego oblicza swego „interesu“ handelek opałowy przy ul. Pańskiej 111 w Warszawie w ciągu kilku ostatnich tygodni zasłynął jako

nowego rodzaju król węglowy.

Bo też istotnie — z chwilą gdy zatrzymała się na dłużej w stolicy fala mrozów i wzrósł silnie popyt na węgiel, Racimor zaczął panować na rynku detalicznym.

Pierwszym tego objawem było zniknięcie z hurtowni najpopularniejszego gatunku węgla kuchennego kopalni „Flora“, reprezentowanego w stolicy wyłącznie przez wielką firmę pośredniczącą

„Bracia Holenderscy“.

Węgiel ten na rynku opałowym monopolizował z tytułu jakichś niejasnych pełnomocnictw Racimor.

Węgla tego gatunku nie można było dostać drogą normalnego kupna — a za „łaskawe“ odstąpienie kilku tonn Racimor pobierał dochodzące do 10 zł. na tonnie odstępne.

W podobny sposób spekulowano węglem firmy „Silemin“. Tu wszystkie nici skupiały się w rękach niejakiego Chaima Cukiera, który nakładaniem haraczów uniemożliwiał dalszy handel kilkunastu mniejszych składów detalicznych.

Oprócz aresztowanych już spekulantów na rynku węglowym działały najrozmaitsze indywidua, a za ich plecami stały różne warszawskie firmy węglowe. Dążyły one wszelkimi siłami

do sprowokowania podwyżki cen węgla.

Dochodziło do tego, że organizowano pod presją zebrania detalistów, na których obietnicą udziału w przyszłych zyskach zachęcano kupców do występowania do władz administracyjnych o zgodę na podwyżkę ceny detalicznej.

Między tymi „organizatorami“ nie poślednią rolę odegrali niektórzy aż nadto dobrze znani stolicy „boockmacherzy“ wyścigowi, którzy w okresie martwego sezonu totalizatora

rozpętywali orgie spekulacji.

Warszawska czarna giełda węglowa odżyła w tym roku po raz pierwszy od dwóch lat. Stało się to, pomimo powstania Zrzeszenia Hurtowników Węgla, utworzonego właśnie pod hasłem uregulowania stosunków i utrzymywania porządku na rynku węglowym.

Na Zrzeszenie to więc w pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność rozpętania spekulancji, którą aresztowaniami trzebaby powstrzymać. Jak bardzo aresztowania te są uzasadnione i jak wiele niektórzy

warszawscy baronowie węglowi mają na sumieniu,

świadczy fakt, że bezpośrednio po dokonaniu aresztowań kilku kupców opałowych zniknęło z Warszawy, wyjeżdżając za granicę.

Nowa powieść w „Expresie Zagłębia”

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk doskonałej, oryginalnej polskiej powieści znanego autora — Zagłębianina

Antoniego Hrama

p t.:

„Upiorna noc miłości“

Jest to powieść niezwykle sensacyjna pełna powikłań, wynikłych na tle akcji szpiegowskiej. Powieść czyta się ze stale wzrastającym zainteresowaniem i z niesłabnącym uczuciem zadowolenia, dzięki bowiem lekkiemu i potoczystemu stylowi „UPIORNA NOC MIŁOŚCI“ ma niemałą wartość literacką.

Nowa powieść będzie naprawdę miłą i porywającą lekturą dla licznego grona naszych Czytelników.

Jubileuszowy przepych maharadży

jednego z najbogatszych ludzi na świecie

Maharadża Haidorabad w Indiach brytyjskich obchodził w tych dniach 25-lecie swych rządów. Uroczystości jubileuszowe trwały przeszło 14 dni. Olśniewający przepych i zdumiewająca wspaniałość ceremonii jubileuszowych utrwaliły się na zawsze w pamięci uczestniczących w manifestacji tłumów i licznie przybyłych gości zagranicznych.

Obchody zostały zainaugurowane przemarszem oddziałów wojskowych składających się na gwardię przyboczną maharadży. Przedefilowało przed maharadżą i jego dworem

18 tysięcy posągowo zbudowanych żołnierzy.

Następnie odbywały się całonocne zabawy ludowe oraz wystawne biesiady dla zaproszonych gości w obrębie pałaców maharadży i dla ludu na podwórcach i placach.

Maharadża Haiderabad należy do najbogatszych ludzi na świecie. Jego biżuteria oceniauą jest na przeszło 100.000.000 funtów szterlingów. Bezcenne zbiory diademów i brylantów nie mają sobie równych na świecie. Słynny Nizam — diament waży 277 karatów i od wielu lat jest w posiadaniu rodziny maharadży. W pałacach maharadży znajdują się rzadkie zabytki i sztuki — malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury. Specjalną czcią jest otaczana jego kolekcja posążków Buddy. Muzeum buddystyczne maharadży jest

przedmiotem pielgrzymek kapłanów i ludu.

W osobnej sali znajduje się mitycznymi legendami otaczany posążek Buddy z pierwszych lat rozwoju tej religii t. j. z IV wieku przed Chrystusem.

Ludność hinduska z uczuciem wdzięczności sławi imię swego wielkiego pana. Maharadża ze swej strony otacza lud prawdziwą opieką. Dzięki jego inicjatywie i pomocy finansowej odwodnione zostały znaczne obszary ziemi, wybudowano setki osiedli i ulepszono w nich warunki życia biednych warstw. Zasługą maharadży jest również wybudowanie nadawczej stacji radiowej o specjalnym oryginalnym programie, przeznaczonym dla Hindusów.

—XX—

„Strajk okupacyjny“

w mieszkaniu ukochanej

W miejscowości Exelsior Springs 30-letni Harold Hulen przywiązał się łańcuchem do fotelu w mieszkaniu 20-letniej Florence Hurlbutt i oświadczył jej, że póty się z miejsca nie ruszy, póki ona nie zgodzi się wyjść za niego zamąż.

Florence długo próbowała perswazji, a gdy ta nie pomagała i północ minęła, wyniosła się z własnego domu do przyjaciółki.

Prasa amerykańska ogłasza opis powyższego wypadku pod żartobliwym tytułem: „metoda strajków okupacyjnych czyni w St. Zjednoczonych **zastraszające postępy**“.

Giełda futrzana

W GMACHU ROZBROJENIA.

Według nadchodzących z Genewy wiadomości w dniu 25 bm. odbędzie się nad Lemanem doroczny targ futrzarski. Przybędą na tę słynną giełdę futrzarską kupcy i hurtownicy z wszystkich ważniejszych centrów Europy. Podczas kilkudniowego trwania targów zawarte zostaną liczne tranzakcje i ustalone zostaną nowe ceny futer już na sezon zimowy 1937—38

Najznamienniejszym faktem, jaki łączy się z tym wydarzeniem — to siedziba giełdy. Komitet centralny targów uzyskał jako miejsce narad i tranzakcji wspaniały gmach konferencji rozbrojeniowej. Przed 5 laty w okazałym pałacu zostały zainaugurowane sesje mające za zadanie przeprowadzić rozbrojenie w skali światowej W tych dniach w tej samej sali rozpoczną się ożywione targi i rozmowy w sprawie kupna i sprzedaży kolosalnych transportów futer.

Liga Morska i Kolonialna a świat pracy

Robotnik polski świadom obowiązków obywatelskich

Liga Morska i Kolonialna w Sosnowcu zawdzięcza swój wspaniały i w iście żywiołowym tempie postępują cy rozwój masowemu udziałowi świata pracy w jej organizacyjnej działalności.

Ponieważ rozwój ten przypada na okres zwiększonych świadczeń społecz nych, jak Pomoc Zimowa Bezrobotnym, Fundusz Obrony Narodowej i t. p. mimowoli nasuwa się pytanie, jaka jest struktura społeczna obywateli, należących do świata pracy i jakie czynniki działają na jej aktywną żywotność.

Zagadnienie to zanalizowane na podstawie cyfrowych danych, zaczerpniętych z działalności t. zw. przemysłowych **oddziałów Ligi Morskiej i Kolonialnej „Hulczyński", „Huta Milowice", „Huta Katarzyna", „Gwarectwo hr. Renard"** i uzupełnionych spostrzeżeniami, poczynionymi w toku prac przygotowawczych dla zorganizowania 2 nowych oddziałów na „Hucie Staszic" i „Sp. Akc. Deichsel", w których to zakładach przemysłowych prace tc spotkały się z bardzo życzliwym ustosunk waniem się pracujących tam robotników. urzędników i inżynierów, upraw nia do następujących wniosków:

Wprawdzie cyfry statystyczne są w zasadzie materiałem źródłowym su chym i nieraz zawodnym. bo ilości cyfrowo nawet wielkie nie odpowiadą ją zawsze wartości pod względem jakościowym, to jednak, jeśli chodzi o probierz wartościowy świata pracy, przeprowadzony przy pomocy ideowe go odczynnika Ligi Morskiej i Kolonialnej, cyfry ilościowe nie są współmierne wartościom, jakie każdej jednostce cyfrowej są właściwe — i tu ja ko określenie tych wartości przytoczyć należy obrazowo takie porównanie:

Jak w głębinach morskich kryją się bezcenne i nieprzebrane skarby, które trzeba tylko umieć wydobyć na powierzchnię, tak samo w ustrojowej, a więc zasadniczej strukturze społecz no-obywatelskiej polskiego robotnika i pracownika umysłowego, czy nim jest pracownik prywatny, urzędnik państwowy, czy samorządowy, spoczywają w stanie potencjału sił o niespożytej energii, żądnej czynu te wielkie wartości społeczne, którym na imię **zapał do wielkich czynów społecznych duma obywatelska i jej czysty, oraz pewny siebie wyraz ofiarnej i użytecznej pracy dla ogólnego dobra Państwa**

W tym świetle pracy każda jedno stka cyfrowa to wartość rzeczywista, która odważona choćby tylko na takim przykładzie, jak na dobrowolnych stałych składkach na Fundusz Obrony Morskiej daje w swej ocenie tak jakościowe ilości jak: niewspółmiernie wysoki procent tych świadczeń w stosunku do pozostałych grup społecz nych, skoro na ogólną sumę zebranych **od wszystkich obywateli Sosnowca składek na FOM. 40000 złotych udział „Świata Pracy" w tych składkach wy nosi z górą 30.000 złotych.**

Cyfra ta poważna sama przez się ma w swej treści większe wartości, niż tysiące złotych, jest bowiem dokumentem społecznym, świadczącym, że sprawa obrony Polski i jej mocarstwo wy rozwój jest dla świata pracy koniecznością obywatelską, która powinna mieć i której daje pierwszeństwo przed a nawet z pominięciem swych własnych potrzeb.

Cyfra ta powiela się w ten sposób już w tak nieskończenie wielkie ilości jakościowe, że ocena ich staje się możliwa tylko w określeniu pojęcia, zrozumienia i aktywnego oddziaływania na dobro państwa.

I tu z kolei nasuwa się pytanie — jakie czynniki mają wpływ na takty wnienie ideowości świata pracy, a odpowiedź na to pytanie jest jedna: Aby móc czerpać z czynnego zawsze źródła dóbr społecznych, reprezentowanych przez świat pracy, trzeba nie wiele, bo tylko zwrócić na nie uwagę i wskazać im ognisko ideowe, a to wystarczy by ich funkcje społeczne zbiegły się około tego ogniska. Gdy zaś to się stanie — powiedzieć im jasno w jakim kierunku i w jakim celu mają być użyte, i jeśli nim będzie **wspólne dobro społeczne, świat pracy zaraz w jego obronie stanie i swą opiekuńczą życzliwością je otoczy.**

Tym też tłumaczy się tak wybitny udział świata pracy w Lidze Morskiej i Kolonialnej, rozumie on bowiem, że Liga Morska i Kolonialna spełnia misję organizacji o wyższej użyteczności społecznej oraz wie, że w szumie ideowego rozmachu pracy jest nie szum tylko, lecz zaszczytna i rzeczywista praca dla państwa.

Niewątpliwie za przykładem Sosnowca pójdzie świat pracy całego Zagłębia Dąbrowskiego, jak Sosnowiec poszedł za przykładem Śląska i Radomia, i

Obwód LMK. w Sosnowcu utworzy z Zagłębia bazę morską,

jako ośrodek nietylko gospodarczej, lecz i ideowo świadomej łączności Zagłębia z morzem, ta zaś stanie się dla nas jedną z tych przystani społecznych, które staniewić będą pewny opór przeciwko „sztormom" wstrząsów spo łecznych, bo na ich straży stać będzie wielki i zwarty świat pracy — świadom swych obowiązków obywatelskich i obowiązkom tym oddany.

Hrabia szpiegiem
sowieckim

Agencja Havasa donosi z Oslo, że w mieście Tana aresztowano po i zarzutem szpiegostwa hr. Edwarda Belgonen, obywatela norweskiego z pochodzenia Rosjanina. Śledztwo ustaliło, że hr. Belgonen przed paru miesiącami wyjechał do Z. S. R. R. na pokładzie holownika sowieckiego. Po powrocie z Z. S. R. R. hr. Belgonen dysponował znacznymi sumami w wa lucie norweskiej. Policja stwierdziła, że hr. Belgonen jeździł do Leningradu, celem uzyskania instrukcyj w sprawie zainstalowania zakonspirowanej radiostacji nadawczej.

Ludzie na krze!

W okolicach wschodniego wybrzeża zatoki fińskiej oderwało się 15-kilometrowe pole lodowe, na którym znajdowało się 45 rybaków fińskich z końmi. Panuje tu zaniepokojenie co do ich losu, gdyż w razie burzy rybakom grozić może zatonięcie. Żywność dostarczana jest przez samoloty. Szczególne trudności nastręcza dostarczanie paliwa. W tragicznej sytuacji znajdują się konie, którym trudno jest dostarczyć odpowiedniej ilości siana i owsa.

—oOo—

Wojenny jubilat
50 LECIE MAUSERA.

W roku 1937 przypada jubileusz, o którym jednak każdy chciałby chętnie zapomnieć. Jest to jubileusz karabinu systemu Mauser. W 1887 r pojawiła się ta broń, która wprowadziła dosyć poważne zmiany w systemie walk piechoty. Już w 1871 roku armia pruska posiadała broń z rodzajem ładowania do nabojów, ale były to tylko próby broni wojennej wielostrzałowej.

Mauser starannie wykonany miał magazyn na 5 i więcej nabojow. Model broni wzbudził entuzjazm techników i jeszcze tego samego roku ten typ karabina został opracowany, sporządzony i oddany do użytku wszystkim armiom europejskim

W JEDNOŚCI SIŁA!

Prawda, która przeniknęła naszą świadomość

W dniu 24 maja 1936 roku **Marszałek Edward Śmigły-Rydz powiedział: „...hasłem, które może być pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski..."**

Zostało więc rzucone hasło wielkie. Hasło, które trafiło do serc i umysłów społeczeństwa, zaczęło te umysły przenikać, drążyć... I pod wpływem tego hasła poczęło się budzić w nas zrozumienie konieczności za przyszłość Państwa, za jego rozwój i potęgę.

Na to, by bronić się skutecznie, Polska musi być silna, a tylko w jedności jest przecież siła...

Tak więc hasło obrony Polska wydobyła na jaw powszechna, pod świadomie już oddana odczuwaną potrzebę zjednoczenia, zespolenia dążeń i wysiłków całego narodu

Potrzeba ta zaś jest tym silniejsza, że nie tylko mamy już wspólną płaszczyznę, na której — bez względu na nasze przekonanie, wiek czy zajęcie — możemy uzgadniać nasze wysiłki, ale że dosyć dotkliwie odczuwaliśmy okres rozprzęgowania, jaki ostatnio przeżywaliśmy.

Naszym udziałem był okres rozbicia, rozterek i wątpliwości. Jedni z całym cynizmem stare prawdy pdciągają pod nazwę wytartych frazesów inni poza napuszoną treścią tego, w co jeszcze tak niedawno ślepo wierzyli, instynktownie poczynają wyczuwać pustkę, która ich mrozi, jeszcze inni z uporem wartym lepszej sprawy, za wszelką cenę usiłując galwanizować trupa...

Rozbieżne były cele, rozbieżne wysiłki, nie zestrzelone w jedno, po tężne ognisko i dlatego tak wiele z tych wysiłków poszło na marne, tak wiele trudu okazało się niepotrzebne, bezużyteczne, jałowe. A jesteśmy zbyt młodym państwem, zbyt wiele mamy przed sobą do zrobienia, byśmy pozwolić sobie mogli na marnowanie, bezużyteczne szafowanie wysiłkami i zamierzeniami.

Tym bardziej, że na tle tych nurtujących nas rozbieżności rodziły się wykrzywienia idei i dogmatów, niezrozumienie nieraz rażące potrzeb Państwa i narodu.

A przecież właściwe zrozumienie potrzeb swego Państwa — to zdanie egzaminu przez naród. Ze zrozumienia bowiem tych potrzeb płynie umiejętność ich realizowania. To też zrozumienie polskiej racji stanu pociąga za sobą jako skutek nieunikniony umiejętność podporządkowania jej nie tylko swoich myśli ale i swoich wysiłków.

Na szczęście okres rozbicia i rozproszkowania nie jest nigdy trwały. Jest stanem przejściowym, gdy jedne formy organizacyjne przeminą, a inne jeszcze nie powstały.

Mamy już dosyć swarów, rozbicia. Chcemy się zjednoczyć, zespolić wokół jednego, wspólnego dla nas wszystkich i dla wszystkich jednako drogiego celu: obrony Polski. W realizowaniu zaś tego celu — jak to powiedział Marszałek Śmigły-Rydz — „Nie ma wyboru, trzeba sobie powiedzieć: — musisz stanąć tu w szeregu obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem!..."

Kabe.

Kiepura będzie śpiewał w Sosnowcu

w końcu roku szkolnego lub we wrześniu

W ostatnich wywiadach prasowych Jan Kiepura oświadczył, że w roku bieżącym da w Polsce trzy koncerty: na Fundusz Obrony Narodowej, na bezrobotnych i na wykupienie Żelazo wej Woli. Nie wspomniał zaś ani sło wem o obietnicy, danej w roku ubiegłym, że i

w swym rodzinnym mieście śpiewać **będzie.**

Wywołało to zrozumiały żal do mistrza.

Okazuje się jednak obecnie, że mistrz ma najlepsze chęci dotrzymania słowa i da koncert w Sosnowcu.

Niedawno bawił w Krynicy u Kiepury p. W. Zillinger, dyrektor gimnazjum im. Staszica, gdzie się kształcił znakomity tenor. Mistrz solennie obiecał, że da w Sosnowcu koncert na roz szerzenie gmachu gimnazjum

w końcu maja, na początku czerwca albo we wrześniu.

Dwie trzecie dochodu z tego koncertu mistrz przeznacza na gimnazjum, jedną trzecią na inny cel, które go nie sprecyzował, chodzi jednak pe wnie o zasilenie funduszu na odnowie nie polichromii w kościele sosnowieckim.

Ponieważ już jest rzeczą pewną, że Kiepura będzie śpiewał w Sosnowcu, pozostaje tylko do załatwienia sprawa sali koncertowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kon cert odbędzie się

w jakiejś wielkiej hali fabrycznej.

Niewykluczone, że w hali po fabryce Szena na Ostrej Górce.

Przed ratuszem koncert odbyć się nie może, bo zdaniem znakomitego tenora plac dokoła ratusza jest za mało zabudowany, co źle wpłynęłoby na intensywność brzmienia głosu.



Budowa linii kolejowej

Mysłowice-Sosnowiec zostanie zrealizowana

Od kilku już lat społeczeństwo zagłębiowskie, sfery kupieckie i przemysłowe poruszają sprawę budowy bezpośredniego połączenia kolejowego, pomiędzy Sosnowcem a Mysłowicami, a tym samym i z Krakowem.

Niestety wszelkie starania czynników zagłębiowskich pozostały bez uwzględnienia i mieszkańcy Zagłębia chcący wyjechać do Krakowa stale są narażeni na długie wyczekiwania i przesiadki w pobliskich Szopienicach

Jak się obecnie dowiadujemy, magistrat Mysłowic również zrozumiał ważność bezpośredniego połączenia kolejowego z Sosnowcem i poczynił starania w ministerstwie komunikacji o rozpoczęcie budowy tej linii. Budowa ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku, a ukończona w ciągu trzech lat.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Zebranie robotników miejskich w Sosnowcu

Związek zawod. prac. samorząd. i użyt. publ. w Sosnowcu odbył ostatnio zebranie robotników miejskich, na któ rym omówione zostały projekty ustaw samorządowych i obciążanie pracowników przez podatek specjalny. Po dyskusji jednogłośnie uchwalona została rezolucja, która przesłana została do Marszałka Sejmu i do posła Krakowskiego, który jak wiadomo w sej mie już domagał się zniesienia podatku specjalnego. W rezolucji domaga no się całkowitego zniesienia podatku specjalnego dla zarabiających poniżej 300 złotych miesięcznie.

Na powyższym zebraniu robotnicy stale zatrudnieni przy miejskich kanalizacjach i wodociągach żalili się na obecne warunki pracy. Mimo częstych interwencji w magistracie, nie zaopatrzono robotników czyszczących kanały w ubrania nieprzemakalne. W czasie mrozu chodzić muszą w przemokniętych ubraniach, narażając się na utratę zdrowia.

Konferencja

z fabryką Babcock Zieleniewsk

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyła się konferencja z udziałem sekretarza Rylskiego w sprawie uregulowania warunków pracy monterów montażowych w fa bryce Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu. Na konferencji ustalono, że monterzy otrzymywać będą ustawowe urlopy oraz od dnia 1 czerwca br. ryczałt węglowy. Poza tym załatwiono szereg drobniejszych postulatów robotniczych.

Będzińskie strefy i półstrefy

Kilka słów o gadulstwie panów radnych

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Będzinie odbyło się w atmosferze zgody. Jedynym minusem było **niepoprawne „gadulstwo"**, od którego niestety niektórzy radni odzwyczaić się nie mogą.

Pierwszą sprawą, jaką rada rozpatrywała było

uchwalenie planu zabudowy miasta Będzina.

Szczegółowych objaśnień w tej sprawie udzielali inż. Rudzki i inż. Nowicki — przedstawiciel biura regionalnego w Katowicach, które opracowało plan zabudowy Będzina.

Nowoopracowany plan

dzieli miasto na kilka stref.

Pierwsza strefa, która jest szkodliwą i uciążliwą dla zdrowia znajduje się według planu w okolicy dworca to warowego, a kończy się przy cmentarzu żydowskim.

Na strefę rezerwatu rolnego wyznaczono grunta, znajdujące się pomiędzy Czeladzią i Będzinem.

Strefa mieszkaniowa

dzieli się na półstrefy: luźną (tereny na peryferiach miasta) półzwartą (tereny pomiędzy peryferiami a śródmieściem) na zabudowę zwartą(śródmieście).

Na strefę zieleńca wyznaczono tereny przy ul. Małobądzkiej, obok boiska „Sarmacja", północne zbocza Góry Zamkowej oraz tereny po b. odkrywce kop. Koszelew. Tu urządzony zostanie — park.

Plan opracowany został na lat 20. Realizacja zaprojektowanych w nim robót odbywać się będzie stopniowo według ustalonej kolejności.

Plan zostanie wyłożony dla zorientowania się w nim obywateli miasta na okres 6 tygodni. W dyskusji zabierali głos: prez. Izydorczyk, dr. Weinzieher, dyr. Szajnowa, r. Wacławik, nacz. Lengas, r. Niemiec i r. Gertner.

Dalej r. Stróżyk referował sprawy statutów podatkowych. Uchwalono więc statut o poborze podatku od psów, statut o poborze od zbytku mieszkaniowego, statut o poborze podatku od zajmowanych lokali w hotelach

Dłuższą dyskusję prowadzono przy uchwalaniu statutu o poborze podatku od szyldów. Radni Błażejowicz i Hempel zgłosili wniosek, aby

zwolnić od tego podatku tych, którzy opłacają świadectwa handlowe czwartej kategorii

i świadectwa rzemieślnicze ósmej kategorii. Wniosek ten rada uchwaliła.

Poza tym radny Salski w przemówieniu swoim domagał się również nie obciążania tym podatkiem drobnych kupców W dyskusji zabierali głos: r. Niemiec, r. Goldsztajn, r. Grunwald i r. Wacławik.

Na doweipy sadził się bezskutecznie radny dr. Perl, który mimo takie go nazwiska nie jest perłą pierwszej jakości.

Po wyczerpaniu porządku obrad kluby PPS. i jedności robotniczej złożyły do prezydium rady interpelację w sprawie

wypłacenia robotnikom sezonowym pobranego podatku specjalnego

Prez. Izydorczyk oświadczył, że sprawę tą zarząd miasta już zainteresował się i po obliczeniu jaka suma będzie potrzebna na zaspokojenie tych pretensyj przyjdzie z odpowiednim wnioskiem na radę miejską.

W roku bieżącym pod [illegible] nego od robotników sez[illegible] strat pobiera nie będzie.

Triumf nowoczesnych okularów

Kampania podjęta przez p. J. Rowińskiego, dyrektora Instytutu FILTOREX de Paris osiąga coraz to większe powodzenie i wydaje nadzwyczajne rezultaty. Liczba osób, które używają niczem niezastąpionych szkieł ochronnych „FILTOREX" i higienicznych „BIFCKALI", wynosi już w Polsce kilkanaście tysięcy. — Trudno się temu dziwić każdy, kto wypróbował te szkła i przekonał się, jak jego oczy, dotychczas cierpiące i przemęczone, wypoczywają i służą mu cchocze — jest najlepszym agentem reklamowym Instytutu FILTOREX

Wobec niezwykłego napływu publiczności, dyr. Rowiński postanowił przedłużyć swój pobyt w Zagłębiu do dnia 25 lutego i **bezinteresownie, bez zobowiązania do kupna** demonstruje swe cenne szkła codziennie, między 9 — 7 w hotelu „Victoria" w Sosnowcu (na wprost dworca). Dla wygody czytelników ze Śląska, współpracownik dyr. Rowińskiego prowadzi demonstracje w **hotelu „Savoy" w Katowicach (ul Mariacka 6).**

DRZAZGI.

Brak fachowców

W przemyśle metalurgicznym trwa dośkonała koniunktura. Jeden z zakładów przemysłowych w Zagłębiu, przyjmując zamówienia z 5-cio miesięcznym terminem wykonania, termin ten liczy dopiero od sierpnia br. Zamawiający muszą czekać w kolejce, nim przyjdzie czas na wykonywanie ich zamówień.

Zdawałoby się, że najprostsze wyjście z sytuacji byłoby uruchomienie drugiej zmiany. Właściciel fabryki zapewnia jednak, że na to brak jest dostatecznej liczby fachowców. Ma naprzykład wykonać ileś tam obrabiarek, ale do wykonania ich potrzebni są ślusarze, tokarze, szlifierzy, a tych właśnie fachowców brakuje w Zagłębiu.

Zamówienia więc czekają na swoją kolej, a bezrobotni bezczynnie spacerują na ulicach.

—xx—

FELIETONIK

Na sposoby biorą się

Nie trzeba szukać aż w Ameryce ludzi, którzy miewają zupełnie oryginalne pomysły. Oto jeden z mieszkańców Zawiercia zwrócił się do nas z prośbą bardzo niezwykłą. Autor pomysłu jest bezrobotnym od 1931 r.

Mój Boże, kiedy człowiek całymi lata mi siedzi bezczynnie, różne mu myśli przychodzą do głowy a naszemu zawiercianinami oto co na myśl przyszło.

Prosi on nas mianowicie o zamieszczenie bezpłatnego ogłoszenia, w którym bezrobotny zawiercianin zwraca się do tych, których nie stać na kupno całej ćwiartki losu loteryjnego, aby stawili się pod wskazanym w ogłoszeniu adresem ta kiego to dnia o takiej godzinie i by wspólnymi siłami zakupili jedną ćwiart kę losu.

Autorowi listu przyświeca w tym wszystkim myśl społeczna. Narazie nie ma pieniędzy na zapłacenie ogłoszenia, ale obiecuje, że gdy wygra na loterii, 10 pr. ofiaruj na dożywianie biednych dzieci w Zawierciu.

Jak musi być źle ludziom, dla których jedynym ratunkiem mogłaby być wygrana na loterii i to dopiero po zawiązaniu się jakiejś licznej spółki dla kupna jednej skromnej ćwiartki losu.

Historia wesoła i ogromnie przez to smutna.

—::—

Przy głośniku

CIEKAWY UTWÓR MOZARTA.

Twórczość Mozarta obejmuje obok ogromnej ilości symfonji, oper i dzieł kameralnych „utrzymanych wstylu klasycznym już już zupełnie dojrzałym, również kompozycje napisane jeszcze w duchu wczesnoklasycznym, o charakterze jakby towarzyskim. Do tego rodzaju utworów należą wieloczęściowe divertimenta na najrozmaitszy skład instrumentów Jedno z nich przeznaczone na 2 waltornie i kwartet smyczkowy a więc na obsadę instrumentalną bardzo ciekawą, usłyszą radiosłuchacze dziś o godz. 21.45 w wykonaniu Kwartetu Warszawskiego oraz waltornistów: J. Czarneckiego i T. Wilhelma.

ROCZNICA CHRZTU LITWY.

Zbliża się 550 rocznica wydarzenia dziejowego, które zadecydowało o losach Polski na długie wieki jej dziejów. Wydarzeniem tym był chrzest Litwy, wielkiej wagi dowód kulturalnej ekspansji Polski na wschód Rocznicy tej poświęcono specjalną audycję. Odczyt. pt. „Chrzest Litwy" wygłosi świetny znawca epoki Jagiellońskiej, prof. Ludwik Kolankowski Odczyt nada Polskie Radio dziś o godz. 17.50 w Rozgłośni we Lwowie.

WIADOMOŚCI POŻYTECZNE.

Maleńkie śrubki wkręcać można z łatwością, jeśli śrubociąg namagnesujemy: będzie on wtedy sam unosił śrubkę. Nie ma to miejsca przy śrubkach mosiężnych Wtedy w pasku papieru wycinamy dziurkę, wkładamy w nią śrubkę i, trzymając pasek papieru, wprowadzamy śrubkę w przeznaczone dla niej miejsce Papier potem odrywamy.

Tragiczna zabawa w żołnierzy

9-letni chłopiec zastrzelił się przez nieostrożność

Onegdaj popołudniu w mieszkaniu starszego posterunkowego P. P. w Strzemieszycach Romana Szmejlika wydarzył się tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z bronią.

St. post. Szmejlik po ukończeniu służby przybył o godz. 16. do mieszkania obiad. Odpiął pas z futerałem, w którym znajdował się nabity rewolwer i powiesił go na wieszaku wraz z czapką i płaszczem.

Gdy Szmejlik jadł obiad w kuchni syn jego 9-letni Janusz w trzecim pokoju zaczął się bawić

w żołnierzy ze swym kolegą.

Chłopiec zdjął pas z rewolwerem i włożył na głowę czapkę ojca.

W pewnym momencie, chłopiec wyjął z futerału rewolwer i począł celować do swego kolegi. Ten przestraszony począł się

chować za sprzęty.

Wywczas Januszek zaczął się śmiać z obaw kolegi i przypuszczając prawdopodobnie, że rewolwer jest nienabity, przystawił lufę do głowy i

pociągnął za cyngiel.

Rozległ się huk wystrzału i chłopiec z przestrzeloną na wylot głową upadł

skrawiony na podłogę.

Na odgłos strzału do pokoju wpadli przerażeni rodzice.

Rannego chłopca przewieziono do szpitala w Dąbrowie, gdzie

zmarł po kilkunastu godzinach męczarni.

Rozpacz rodziców jest wielka. Januszek Szmejlik był bowiem chłopcem dobrze się zapowiadającym i rozwiniętym ponad swój wiek.

Tragedia w rodzinie post. Szmejlika wywołała żywe współczucie wśród mieszkańców Strzemieszyc.



Z świetlicy powiatowej

W STRZEMIESZYCACH.

Staraniem Świetlicy im. St. Żeromskiego w Strzemieszycach pod Sławkowem, w dniu 14 bm. o godz. 18 odbyła się dla miejscowego społeczeństwa uroczysta akademia ku uczczeniu 17 rocznicy odzyskania morza na której program złożyło się: zagajenie, odśpiewanie hymnu „Nasz Bałtyk", referat o znaczeniu morza dla Polski, deklamacje, „Zew morza" sztuka w trzech odsłonach. Całość wypadła b. udatnie.

Proces dwóch związków pracowników umysłowych

Sprawa będzie rozpatrywana w składzie kolegialnym

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się onegdaj w pierwszym terminie rozprawa w głośnym procesie wytoczonym przez zarząd Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia oraz Bronisława Góreckiego, Stanisława Kasprzyka i Stefana Kowalskiego, mieszkańców Sosnowca, — 23 oskarżonym, mianowicie: Włodzimierzowi Grunwaldowi (Dąbrowa Górnicza), Adamowi Cieślikowskiemu (Libiąż Mały), Lisowskiemu Kazimierzowi (Sosnowiec), Wyporkowi Antoniemu (Starachowice), Nowosielskiemu Franciszkowi (Sosnowiec), Kępie Józefowi (Kol. Niemce), Kossowi Janowi (Sosnowiec), Kozłowskiemu Ksawerému (Niwka), Kórnerowi Janowi (Sosnowiec), Lisickiemu Marianowi (Sosnowiec), Netzelowi Stefanowi (Ostrowiec), Ornowskiemu Antoniemu (Sosnowiec), Pierzyńskiemu Janowi (Będzin), Rudolfowi Ludomirowi (Niemce), Sikorze Janowi (Szczakowa), Szwaii Leopoldowi (Sosnowiec), Szwenkowi Klemensowi (Jaworzno), Świderszyńskiemu Antoniemu (Będzin), Tirpitzowi Bolesławowi (Sosnowiec), Wiśnickiemu Edwardowi (Sosnowiec), Zieleniewskiemu Janowi (Sosnowiec), Osrtowskiemu Kazimierzowi (Sosnowiec oraz Tadeuszowi Lipskiemu, redatkorowi odpowiedzialnemu „Expresu Zagłębia".

ZZPUP. i HZ. oskarża wymienionych, że w czasopiśmie „Związkowiec Polski" i „Expres Zagłębia" zarzucili mu, że praca związku nie jest bezinteresowna, robota destrukcyjna, zaspakająca wyłącznie osobiste ambicje, że celem działalności związku jest wichrzycielska akcja, metody postępowania oszczercze i denuncjatorskie a działalność nietylko szkodliwa dla ruchu zawodowego, ale kompromitująca warstwę pracowników umysłowych, którzy powinni kierować się zasadami uczciwości i wykazywać odpowiedni stopień inteligencji i kultury itd.

Po zreferowaniu sprawy Sąd odroczył ją i ze względu na olbrzymi materiał dowodowy oraz zawiłe okoliczności sprawy, postanowił osądzić ją w składzie kolegialnym, t. zn. w składzie trzech sędziów.

Rozprawa, ze względu na konieczność załatwienia licznych formalności proceduralnych,uzyska termin dopiero za kilka tygodni. Zainteresowanie się sprawą — bardzo wielkie.

Nieostrożny woźnica

najechał na wózek dziecinny

Na ulicy Staszica w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. który spowodował furman Stanisław Zieliński, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wapennej 39.

Zieliński wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy furmanką wpadł na wózek dziecinny prowadzony przez niejaką Sikorową, w którym znajdował się jej 2-letni syn Ryszard.

Nieszczęśliwa kobieta nie zdołała uciec wraz z wózkiem przed nadjeżdżającą furmanką.

Wskutek najechania dziecko doznało złamania obojczyka.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie.

Wiadomości bieżące

Środa 17 Luty	**Dziś:** † Patrycjusza **Jutro:** Symeona **Wschód słońca:** 6.49 **Zachód słońca:** 16.52

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" świetną komedię Giana Capo i Artura Rossato pt „Zabiję ją".

W piątek w Sosnowcu o godz 20.30 tylko jeden występ fenomenalnej pary baletowej Ruth Sorel i George Groke, którzy na międzynarodowym konkursie tańca zdobyli złoty medal Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: Słowik z Wiednia.
Palace: — Wielka miłość Beethovena
Eden: — Poświęcenie.
Rialto: — Królowa dżungli.

—o—

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBRÓWIE.** Dnia 20 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Porządk obrad przewiduje m. in. wprowadzenie zastępców Zycha Władysława i Domaszewskiej Anny na radnych na miejsce ustępujących inż. W. Wierzbickiego i B. Balcera, wybór przedstawiciela samorządu oraz jego zastępcy do powiatowej komisji poborowej, wybór 5 członków komisji sanitarnej.

Adw. Landau

BĘDZIE SĄDZONY W MARCU.

Przebywający od miesiąca w więzieniu będzińskim pod zarzutem dopuszczania się niemoralnych czynów z nieletnimi dziewczętami Jakub Landau, czyni wszelkie wysiłki, mające na celu wypuszczenie go na wolną stopę i zasypuje sąd licznymi prośbami Starania aresztowanego adwokata są jak dotychczas bezskuteczne i p. L. pozostje nadal w więzieniu.

Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się prawdopodobnie w marcu b. roku.

Odznaczenie za zasługi

w ZW. PODOFICERÓW REZERWY.

Na ostatnim kwartalnym zebraniu członków koła Zw. podoficerów Dębowa Góra, odbyła się niezwykle podniosła uroczystość dekoracji złotą honorową odznaką ogólngo związku podoficerów rezerwy p inż. Eugeniusza Łopuszyńskiego honorowego prezesa koła Dębowa - Gora za wybitną pracę i zasługi, położone na polu rozwoju OZPR Dekoracji w imieniu prezesa zarządu głównego OZPR dokonał p. Stefan Nowocień, prezes okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Ochotniey rozpoczęli oracę

PÓD NÓWYM ZARZĄDEM.

Nowy zarząd Zw. b. Ochotników armii polskiej w Sosnowcu ukonstytuował się jak następuje: mgr M. Jagiellowicz — prezes, kpt. E. Piotrowski — wiceprezes, p. M. Kruszyński — sekretarz, p. J. Komarek — zast sekretarza, p. W. Hertog — skarbnik, p. J. Hajewski — zast. skarbnika. Komisja rewizyjna: dr. M. Rajs, E. Gruszczyński, St. Jakubowski, zastępcy pp.: Wł. Czechowski i L. Zawadzki. Delegatem na walny zjazd do Warszawy wybrano mec. W. Piątkowskiego

Na zebraniu uchwalono powołać do życia specjalną sekcję bezpłatnych porad prawnych dla członków, utworzyć sekcję Rodziny ochotniczej, sekcję bezrobocia, sekcję kulturalno - oświatową i sekcję imprez dochodowych. Związek liczy obecnie 363 członków.

— **ODCZYT W LEKTORIUM POWSZECHNYM W SOSNOWCU.** Dzisiaj w środę odbędzie się w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10 na Pogoni odczyt pt. Geneza i historia Czerwonego Krzyża. Odczyt, o tej ważnej humanitarnej instytucji, mającej łagodzić skutki wojny, wygłosi dr Piotr Śmigielski. Początek odczytu punktualnie o godz 7 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży wolny.

— **ODCZYT W STRZELCU NA POGONI.** Jutro w czwartek 18 bm. odbędzie się w lokalu oddziału przy ul. Lisiej 1 na Pogoni odczyt pt. „Polacy na szerokim świecie". Odczyt wygłosi prezes oddziału prof. Andrzej Majewski. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp dla członków i gości wolny.

— **PODZIĘKOWANIE.** Biedni uczniowie szkoły powszechnej nr. 1 w Zagórzu składają Panu staroście Boxie serdeczne podziękowanie za pomoc pieniężną, z której zakupiono dla nas 12 par trzewików, 4 ubrania i 15 sztuk ciepłej bielizny.

— **WALNE ZEBRANIE KOŁA KOBIECEGO LOPP.** odbędzie się w poniedziałek 1 marca w sali Stowarzyszenia Techników, 3-go Maja 25 w Sosnowcu.— Poza sprawozdaniami ustępującego zarządu i wyboru członkiń zarządu na rok bieżący, zebranie wypełni pogadanka pt. „Nasze zadania na dziś i jutro". Pogadankę wygłosi p. Janina Lipnicka.

Przemyt ludzi intratnym interesem

Herszt bandy i jego pomocnik ujęci w Sosnowcu

Jak wczoraj donieśliśmy, śląska straż graniczna zlikwidowała szajkę przemytników ludzi, której centrala mieściła się w Sosnowcu.

Na czele szajki stał Chaskiel Goldberg (Sosnowiec, ul. Wspólna 14). Pomocnikiem jego był, jak się okazuje niejaki Kalkopf, również mieszkaniec Sosnowca, znany na terenie przemytniczym pod przezwiskiem „Betka".

Goldberg pobierał za swe usługi

po 450 złotych od osoby.

Osoby, pragnące przedostać się do Paryża, były przekazywane do Mysłowic do niejakiego Edmunda Grajnera, który przy pomocy swej żony

przemycał je następnie do Bytomia.

Przemytnictwem przez granicę niemiecką zajmowali się Drzymała i Fikus z Siemianowic, pobierający za te czynność

15 zł. od osoby.

Całą szajkę osadzono w więzieniu.

Trzech bandytów na plebanii

Surowa kara za napad z bronią w ręku

W nocy na 24 maja r. ub. dokona no napadu rabunkowego na probo szcza w Żarnowcu, ks. Wilamowskiego. Około godz. 11-ej wtargnęło do kuchni księdza trzech osobników z re wolwerami w ręku. Jednej z dwóch służących polecili oni położyć się pod pierzynę, a drugiej

zaprowadzić bez hałasu do pokoju księdza.

Zastawszy w przyległym pokoju dwie siostry księdza, pod groźbą za strzelenia polecono im spokojnie le żeć w łóżku przybylej zaś z nimi słu żącej księdza wejść pod stół.

W chwili gdy bandyci tasakiem o twierali szuflady biurka, nadszedł ks. Wilamowski, do którego sprawcy skie rowali lufy rewolwerów, rozkazując księdzu podnieść ręce do góry, a

następnie położyć się na ziemi.

Ksiądz proboszcz ukląkł wówczas i począł się modlić. Bandyci obszukali kieszenie księdza i zalezionymi klu czami pootwierali szuflady.

W czasie plądrowania nadszedł słu żący księdza (po powrocie z młyna) z psem. Pies rzucił się na bandytów, słu żący zaś zbiegł na podwórko. Spłosze ni sprawcy szybko opuścili mieszka nie księdza, rabując gotówką 1.200 zł., biżuterię, oraz rewolwer.

Energiczne dochodzenie policji ol kuskiej ustaliło narazie, że bandyci nie byli ozłnajmieni z okolicą, gdyż w kierunku na Pilicę zbłądzili.

Nici prowadziły do Zagłębia.

W kilka dni później

sprawców ujęto podczas libacji w me linie złodziejskiej niejakiej Czechowskiej w Będzinie.

Byli to: Józef Kolczyk ze Sławko wa, Edward Borowiecki ze Strzemie szyc, zawodowi złodzieje Zygmunt Chmurzyński, kochanka tego ostatnie go Anna Sobudzka i prostytutka Sta nisława Latos

W czasie rewizji przy sprawcach nic nie znaleziono. Po konfrontacji z księdzem, siostrami księdza i służbą, rozpoznano bandytów.

W międzyczasie dowiedziano się, że pieniądze pochodzące z rabunku, czę ściowo wydano, część zakopano, zaś biżuterię ukryto w dole kloacznym Czechowskiej. Również wyszło na jaw że Chmurzyński nie brał udziału w napadzie, lecz trzecim osobnikiem był znany recydywista złodziej Roman Francik z Olkusza (Czarna Góra), któ ry został ujęty po walce z policjantem w Sławkowie

W rezultacie część pieniędzy oraz całą biżuterię odebrano.

W dn. 15 bm. sąd okręgowy z Sos nowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu w składzie: pp. sędzia przewodniczący Polak, asesorowie: Michalski i Kumi kowski, prokurator Dryjski, aplikant Krokosz, skazał:

Józefa Kolczyka na 9 lat więzienia, Borowieckiego na 8 lat, Francika na 7 lat, Annę Sobucką i Stanisławę La tos — po 10 mies. oraz Chmurzyńskie go na 7 miesięcy więzienia. Czechow ska została uniewinniona. Pierwsi trzej odpowiadali z więzienia.

Sprawcy przyznali się do napadu przed sądem, prosząc o łagodny wy miar kary.

OGŁOSZENIE

Na zasadzie § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz.Ust.R.P. Nr.51,poz.522)i § 51 rozporządzeniaMi nistra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r., wydanego w porozu mieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związ ków komunalnych (Dz. Ust. R. P. z 1933 r. Nr. 11, poz. 71) zawiadamiam, że preliminarz Zawierciańskiego Powiatowego Związku Samorządowego na rok budżetowy 1937/38 jest wyłożony do publicznej wiadomości i wglądu w Sekretariacie Wydziału Powiatowego w Zawierciu (gabinet Nr. 5) w okresie od 18 do 25 lutego 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA:
(—) T. WARDEJN - ZAGÓRSKI.

Echa tragicznego wypadku

przy stacji kolejowej w Myszkowie

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z artykułem p. t. „Tra giczne nieporozumienie" w „Expresie Zagłębia Nr. 38 z dn. 7 b. m. niżej podpisani naoczni świadkowie opisa nego zajścia przesyłają następujące sprostowania z prośbą o umieszczenie w poczytnym piśmie WPanów:

1) Nieprawdą jest, że „wartowni cy przypuszczali, iż jest to grupa zło dziei kolejowych i usiłowali ich za trzymać".

Natomiast prawdą jest, że dn. 4 b. m. o godz. 21.15 wartownicy wie dzieli dobrze, iż nadchodzący ludzie są robotnikami, powracającymi z pra cy z Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Myszkowie, ponieważ od szeregu lat wracają o jednej porze i przechodzą tą samą drogą przez most kolejowy. gdyż innego przejścia przez rzekę niema.

2) Nieprawdą jest, że „na krzyk wartowników grupa tych ludzi za częła uciekać i za uciekającymi pu ścili się w pogoń obydwaj warto wnicy".

Natomiast prawdą jest, że na żąda nie wartownika Franciszka Brymory: „proszę się wylegitymować", pier wsza nadeszła grupa ludzi zatrzymała się natychmiast, poczem wartownik ten spisywał protokuł za chodzenie torem, a drugi Stanisław Gębka świe cił mu latarką.

3) Nieprawdą jest, że „drugi z war towników Stanisław Gębka potknął się i wskutek tego nastąpił wystrzał z rewolweru, który Gębka trzymał nabity w ręku".

Natomiast prawdą jest, że Stani sław Gębka, stojący obok spisującego protokuł wartownika, nie miał w ręku broni, dopiero widząc nadchodzącą, drugą grupę robotników, bez żadnego słowa ostrzeżenia, odwinął płaszcz i wyjąwszy rewolwer, strzelił do nich, raniąc śmiertelnie znajdującą się tam robotnicę Marię Nawrotkówne

Kula Józef, Bulski Stanisław, Piwowarski Józef, Motylewski Jan.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 17 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15 00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy kalne. 16 10 Gdy wielcy ludzie byli mali. 16 55 Koncer solistów. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert. 17.15 Chrzest Litwy 18.05 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Handel rolniczy 19.00 Sąsiad piekiełszek. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biure Studiów 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21 00 Opowieść o Chopinie 2145 Kwartet smyczkowy. 22.35 Mała ork 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 17 lutego

6 00 Sygnał czasu i pieśn poranna. 6 03. Płyty gramofonowe. 7 25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13 15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15 15 Koncert reklamowy. 15.40 Płyty. 1820 Rodzice mają głos 18.50 Współpraca Kółek Rolniczych. 19 20 Koncert ork. mandolinistów. 19.4z Wśród Polaków na Warmii 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 18 lutego

6.00 Program lokalny. 6 30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6 50 Płyty gramofonowe. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12 03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Prorgamy lokalne 16.29 Chwilka pytań 16.35 Śpiew na Narwi 17.00 Przepisy prawne i gospodarstwo domowe. 17.15 Płyty dla znawców. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18 15 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni. 19 50 Na swojska nutę. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich 22.00 Muzyka lekka. 23 00 Programy lokalne.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

36.

— Przesłuchanie! — Rita zadrżała na wspomnienie ponurego zbira Moryca. — Biedna dziewczyna; zbeszczeszczą ją, storturują, żeby wydobyć z niej prawdę, a w końcu i tak ją zgładzą... Z mojej winy! Tak, poniekąd z mej winy, boć ona śledziła właśnie mnie i przez to wpadła... Ach, Boże, Boże! — westchnęła Rita. —Czy ja zawsze tylko nieszczęście muszę ludziom przynosić?!

Na ulicy było pusto o tej porze. Upał południowej godziny wymiótł stąd przechodniów. Tylko jeden człowiek, prócz Rity, prażył się w słońcu. Żebrak. Zgarbiony staruszek z długą, siwą brodą...

— Tak, ale ja wsiądę za chwilę do taksówki, a on, nieborak będzie tu stał pewnie do wieczora — pomyślała Rita — i jego wierne psisko również.

Przystanęła. Na piersiach żebraka wisiała spora puszka blaszana, z napisem na frontowej ściance: „Niewidomy kaleka błaga litościwe dusze o skromny datek".

Niewidomy! Rita otworzyła toreb kę, bez wahania wyjęła banknot dwu dziesto-złotowy i wścisnęła go ślepcowi do ręki.

— Dziadku, schowajcie to dobrze — rzekła — żeby wam kto nie odebrał. To jest dwadzieścia złotych!

— O Jezu! Takie wielgie pieniądze mi paniusia dajom?! A niechże Pan Bóg zapłaci za anielskie serce. Niech się paniusi dziecka w zdrowiu chowają i szanowny małżonek! Niech...

— Wystarczy już, wystarczy — roześmiała się — a teraz, dziadku, odejdźcie stąd i stańcie sobie gdzieś w cieniu. Tutaj można dostać udaru słonecznego...

— Eeee, paniusiu; w cieniu nie będę budził litości i nic nie zarobię. Już wolę się tu posmażyć...

Rita schyliła się, by pogłaskać psa wilczur warknął tak groźnie, że cofnęła dłoń coprędzej.

— Zostańcie z Bogiem, dziadku..

Ulżyło jej trochę na duszy, że tak hojnie obdarowała tego ślepca; uważała to za maleńką ekspiację po wypadku z agentką, która swój tragiczny los miała do zawdzięczenia poniekąd jej, Ricie Holm.

— Nareszcie spełniłam jakiś dobry uczynek — cieszyła się, dążąc w stronę taksówek, stojących na skrzyżowa niu ulic...

Nie usłyszała oczywiście szyderczego chichotu żebraka, który, zaledwie Rita odeszła, przekręcił dwukrotnie maleńką korbkę, umieszczoną z boku swojej puszki-skarbonki.

— Zdjęcie będzie first-class! — mruknął. — Żeby się tak wszyscy klienci „Eufonii" chcieli ustawiać, jak ta dama, to nasz album przestępców wzbogaci się pięknie, prawda, piesku?

Poklepał zziajanego wilczura i poprawił sobie czarne okulary, trochę za duże i zjeżdżające mu po spoconym nosie.

— Dwadzieścia złociszów dała, jak babcię kocham! O ile więcej osób trzyma się tej taryfy, to warto zostać żebrakiem, co, piesku? Bardzo rentowny zawód w kryzysowych czasach. Poświęcę mu się bez wahania, jeżeli mnie kiedy wyleją z wywiadu. Jakem Gralski!..

ROZDZIAŁ XII.

Rita Holm siedziała właśnie przy kolacji, gdy w przedpokoju zadźwięczał dzwonek. Zadźwięczał ostro i dłu go, bardzo długo.

— Jeżeli pan inżynier Skalski, to wpuść. Dla kogokolwiek bądź innego niema mnie w domu — rzekła w odpowiedzi na pytające spojrzenie Adeli.

Po chwili zmarszczyła brwi. W przedpokoju zabrzmiał głos Pedra, wymyślającego co wlezie Adeli.

— Nie wpuszczaj go! — krzyknęła, spiesząc ku drzwiom, ale spóźniła się o sekundę i Pedro wpadł do jadalni z impetem.

Muszę z tobą pomówić — rzekł zdyszanym głosem i ciężko opadł na najbliższe krzesło.

— Pomówić? — Niedowierzanie i lęk zawibrowały w jej głosie. — Adelo, proszę pozostać z nami.

— Nie!

— Ach, tak sprawy stoją! — Instynktownie cofnęła się poza stół i pełnym nienawiści spojrzeniem zmierzyła Pedra. — Ale jeżeli sądzisz, że i tym razem uda ci się tak, jak wtedy, to...

— Jesteś głupia, jak but — przerwał jej szorstko i duszkiem wypił szklankę wody — nie masz za grosz intuicji, tak niezbędnej w naszym zawodzie... Nie na amory tu dziś przyszedłem... Adelo, natychmiast spakujesz manatki swoje i pani, rozumiesz? Zabierzcie tylko to, co najcenniejsze. Żadnego balastu! Co nie wejdzie do jednej walizy, zostawić. Samolot nie jest wozem meblowym...

— Zatem musimy...

— Nie przerywać mi! — ofuknął Ritę. — Adelo, jeszcze do ciebie mówię... Skoro spakujesz się, pobiegniesz do „Alkazaru" i powiesz kierownikowi dancingu, że Rita Holm dzisiaj wyjątkowo nie wystąpi. Powiedz, że zasłabła, zwichnęła nogę, czy coś w tym guście... Teraz już możesz odejść. A nie podsłuchaj, jeśli ci życie miłe!

d. c. n.



324.

Jeden rzut oka na oblicze bankiera wystarczył, aby go uspokoić w tym względzie.

— No i cóż? — zapytał.

Verriere opowiedział wszystko szczegółowo.

— Czy mogę — dodał — powiadomić o tym Anielę?

— Tak, opowiedz jej to dziś wieczorem. Jutro będziemy mieli dzień cały zajęty. Rano pogrzeb Edmunda Beraud, wieczorem podpisanie ślubnego kontraktu. Czy będziesz na pogrzebie? — zapytał bankier wspólnika.

— Dlaczego nie? — odrzekł Arnold z przerażającym cynizmem.

W kilka godzin później panna Verriere dowiedziała się w Malnoue z ust swego ojca, iż została spadkobierczynią połowy ogromnego majątku, oraz, iż morderca Edmunda Beraud, po którym ów milionowy spadek pochodził, wymierzył sobie sam sprawiedliwość, oskarżywszy się poprzednio przed sądem.

Obrzęd pogrzebowy odbył się nazajutrz o rannej godzinie w obecności Verriere, Arnolda Desvignes, Anieli i siostry Marii, poczem wrócono do Malnoue, gdzie wspaniały obiad miał poprzedzić czytanie i podpis ślubnego kontraktu.

O dziewiątej wieczorem przybył notariusz wraz ze swym sekretarzem.

Powstano od stołu i wszyscy obecni zebrali się w salonie.

Panna Verriere, blada jak marmurowa statua, milcząca była i obojętna na wszystko, co się wkoło niej dzieje.

Przyjęła spełnienie ofiary, gotowa będąc pójść do ołtarza, jak idzie pod topór kata na śmierć skazany.

Czytanie kontraktu krótko trwało. Zastrzeżona tu była reguła wspólności majątkowej, tak dla obojga małżonków, jako i ich następców w prostej linii aż do ostatniego z żyjących, na którego przelanym być miało prawo własności milionów, nadające mężowi nowozaślubionej bezwzględną moc rozrządzenia tymi bez kontroli.

Verriere powiadomił obecnych, że zaślubiny nastąpią w sześć dni później, w merostwie i kościele Malnoue, a zaproszeni, czując nad sobą ciążącą atmosferę smutku, wiejącego od panny Verriere, wkrótce opuścili zamek.

Aniela, pragnąc w osamotnieniu dać łzom swobodę, odeszła do swoich pokojów wraz z siostrą Marią.

Co rano młoda zakonnica, wychodząc po mszy z parafialnego kościoła, przechodziła około domku wiejskiego posłańca, który za znacznym wynagrodzeniem zobowiązał się przechowywać u siebie listy do niej adresowane, których przyjmowania nadal, jak wiemy, odmówił proboszcz w Malnoue.

Nie odgadując przyczyny milczenia Misticota, miała nadzieję, że prędzej lub później chłopiec do niej napisze a ów list jego, kto wie, czy nie wpłynie na zmianę sytuacji.

Nazajutrz po podpisaniu kontraktu siostra Maria, jak zwykle, wracając z kościoła, wstąpiła do domku wiejskiego posłańca, położonego u wzgórza wioski.

Żona owego listonosza stała na progu mieszkania.

Spostrzegłszy zakonicę, gestem ją przywołała.

Siostra Maria, pełna radości, przybiegła.

Miałażby nadejść tak upragniona oddawna wiadomość?

— Wejdź... wejdź jak najprędzej ma siostro... — wołała kobieta. — Mój mąż zostawił tu list la ciebie.

I poprzedzając zakonnicę, weszła do izby, gdzie wyjąwszy list z szufladki, podała go jej.

Siostra Maria pochwyciła go drżącą ręką, a spojrzawszy na adres, wydała okrzyk radości.

Poznała pismo Misticota.

XXVIII.

Czytelnicy nasi, sądzimy, nie zapomnieli, że na skalistym wybrzeżu Plymouth znaleziono leżącego bez życia, z ciałem przebitym kulami biednego sprzedawcę medalików.

Przeniesiony do infirmerii komory celnej, został powierzony staraniom angielskiego chirurga.

Ów chirurg był człowiekiem nader zręcznym w swej sztuce, a obok tego zacnym i pełnym ludzkości.

Z dwóch przyczyn gorąco pragnął ocalić rannego.

Najprzód dla wypełnienia swego lekarskiego obowiązku, a następnie, dla wyświetlenia tajemnicy, jaka niezmiernie go intrygowała.

Kim mógł być ów młody chłopiec bez żadnych osobistych papierów, bez pieniędzy, którego powierzchowność nie wzbudza żadnych podejrzeń, który wylądował sam jeden wśród nocy jak kontrabandzista i którego wyrzucono na wybrzeże, jakoby osobistość, której pozbyć się chciano?

Ów chirurg, którego trudność ocalenia chorego zamiast zniechęcać, dodawała mu odwagi, dokonywał cudów, rzec można, spędzając bezsenne noce przy łożu ranionego.

Po upływie ośmiu dni zaczął wierzyć w pomyślny skutek swych starań.

Gorączka zmieniona w malignę, a trwająca, przez cały tydzień, mogła lada chwila zabić chorego.

Po ośmiu dniach niebezpieczeństwo minęło, nie wolno było Misticotowi rzec słowa.

Zresztą ani chirurg, ani przedstawiciele władz cywilnych badać go nie mieli prawa.

Stanisław Dumay, odzyskawszy przytomność, przypomniał sobie o wszystkim, co zaszło. Rozmyślał, badał i przekonał się nareszcie, że wpadł w zastawione na siebie sidła.

Gestem zażądał, by mu podano walizę, w której miał pieniądze.

Podano mu znalezioną przy nim na wybrzeżu, w której poznał należącą do swego towarzysza.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa owa zamiana nie była wynikiem błędu.

Misticot chciał pytać. Nakazano mu milczenie.

Wskazał, że chce pisać.

Wydany zakaz na to nie pozwalał.

Wokoło niego mówiono tylko po angielsku. Chirurg jedynie znał język francuski i mógł w nim poprowadzić rozmowę.

Łatwo pojmiemy, że biedny chłopiec skazany na bezwzględne milczenie, dręczył się straszliwie, stawiając sobie mnóstwo pytań nierozwiązalnych.

Co się działo w zamku de Malnoue podczas jego choroby?

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

Zebranie członków
UDZIAŁOWEGO BANKU LUDOWEGO W MYSZKOWIE.

W dniu 14 bm. w losalu gminnym w Myszkowie przy udziale delegata Związku rewizyjnego w Krakowie odbędzie się już poraz trzeci walne zebranie członków Banku, które przez dwa razy nie doszło do skutku. Na porządku dziennym jest rozpatrzenie i zatwierdzenie, bilansów za 1934 i 1935 rok oraz sprawa likwidacji banku. Wskutek kryzysu bank od dłuższego czasu zaczął chylić się ku upadkowi Wkłady członkowskie wynosiły po 120 zł. lecz zostały przeiane na straty, do której niewątpliwie trzeba będzie w celu wyrównania zobowiązań banku To też w interesie członków leży ażeby jaknajprędzej przystąpić do likwidacji banku, gdyż koszty z każdym dniem powiększają się, a likwidacja jest nieunikniona bo wiem bank bez kapitału istnieć nie może.

—o—

(z) **NOWY KOMENDANT PW. i WF.** Onegdaj przyby do Zawiercia i objął urzędowanie nowomianowany komendant PW. i WF. kpt. Kazimierz Szczepaniak z 27 pp. z Częstochowy.

(z) **ZNACZNA KRADZIEŻ GARDEROBY.** Do mieszkania Rajzer Chendli, zamieszkałej przy ul Porębsbkiej 18 dostali się onegdaj podczas jej nieobecności nieznani sprawcy, którzy po splądrowaniu mieszkania skradli większą ilość garderoby. Poniesione wskutek kradzieży straty oblicza poszkodowana na sumę 1540 zł. Sprawcy dostali się do miszkania za pomocą dobranego klucza.

Nadużycia Krzysztoforskiego w Sosnowcu
będą przedmiotem rozprawy sądowej

Podczas głośnego procesu w Radomiu o kolosalne nadużycia, popełnione przez osławionego Stanisława Krzysztoforskiego i innych, wyszło na jaw szereg nadużyć, których Krzysztoforski dopuścił się na swych poprzednich stanowiskach, między innymi w Sosnowcu.

Jak stwierdzono, Krzysztoforski będąc rachmistrzem kasy skarbowej w Sosnowcu, w latach 1925 — 1928 przywłaszczył sobie około 50.000 złotych. Defraudacji tej dokonał Krzysztoforski, wstawiając do ksiąg fałszywe pozycje, szło mu to zaś z łatwością gdyż księgi te sam prowadził, a nawet — jak wykazało dochodzenie — nikogo do tych ksiąg nie dopuszczał. Oczywiście że w tych warunkach zarówno defraudacja, jak i fałszerstwo ksiąg trudne były do wykrycia.

Krzysztoforski przyznaje się do popełnienia malwersacyj podczas swego urzędowania w Sosnowcu i broni się tym, iż popełnił je z namowy ówczesnego naczelnika kasy Skarbowej — nieżyjącego już — Mestla.

Po wyroku w procesie o nadużycia w urzędzie skarbowym w Radomiu skazującym Krzysztoforskiego na 15 lat więzienia, przebywa on w więzieniu w Sosnowcu, oczekując rozprawy, która odbędzie się niebawem.

Z OLKUSZA.

Rodzina rezerwistów
W OLKUSZU.

W ub. niedzielę pod przewodnictwem wice starosty, p. Staśko, odbyło się organizacyjne zebranie „Rodziny rezerwistów“, na którym wybrano zarząd, mianowicie: pp. Z. Okrajniowa — prezes, O. Kurzejowa — I wice prezes, Ziółkowska II wice prezes, J Adamkowa skarbnik, W. Hornowski sekretarz, dr. Gorczycowa — referent. wychow obywatelskego, dr. Lubczyńska — referent opieki społecznej Piechowska — dział pracy. Poza tym wybrano członków zarządu i komisje rewizyjną.

Świetlica rodziny przy zw. rezerwistów przy ul. Mickiewicza, szkoła powsz nr. 2, czynna jest narazie w czwartki

W zebraniu organizacyjnym brało udział około 50 osób

Sfingowany napad
NA DRODZE POD PILICĄ.

W ub, tygodniu donosiliśmy o przygodzie niejakiego Pasierba, którego miał obrabować przygodny towarzysz w drodze do Policy.

Jak się obecnie okazało, Pasierb rzekomo zrabowaną sumę 120 zł. dał jakiemuś osobnikowi na kupno sacharyny. — Oszust pobrał od Pasierba powyższą sumę i więcej się nie pokazał. Pasierb zameldował o napadzie w przypuszczeniu, że policja w ten sposób prędzej ujmie oszusta.

ło) **OSOBISTE.** Przewodniczącym urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Olkuszu, na miejsce p. wicestarosty Trznadla, mianowany zostal p. Kazimierz Petrykowski, skretarz wydziału powiatowego w Olkuszu.

o) **KURS POŻARNICZY.** W ub. niedzielę rozpoczął się w Olkuszu kusr pożarniczy II stop., który potrwa do 26 bm. włącznie. Kurs otwarł przemówieniem prezes rady oddz. powiat. straży, p. starosta Brzostyński, przemówienie wygłosił również prezes zarządu oddz. burmistrz Majewski. Na kurs zapisało się 32 strażaków z pow. olkuskiego. Wykładcwcami na kursie są: pp. dr. Łapiński, inż Feczko, inspektor Wojak i J. Jarno. Kierownictwo kursuobiął nstruktor pożarniczy, p Zieliński.

(o) **UMORZENIE ŚLEDZTWA** Okręgowy sędzia ślodczy w Olkuszu umorzył śledztwo przeciwko F. sekretarzowi i wójtowi gm. Sławkow p Stanisławowi Kusiowi oraz innym dwom członkom zarządu gminy Sławków o nielegalne pobieranie zaliczek. B. wójt Kuś stoi pod zarzutem innych przekroczeń, które będą rozpatrywane w niedługim czasie przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **KOŁO RDZINY REZERWISTÓW.** Ostatnio z inicjatywy Podokręgowej Rady R. R powołane zostały do życia nowe Koła Rodziny Rezerwistów. Koło Rodziny Rezerwistów Kielce „Śródmieście“ w składzie: Przewodnicząca A. Dorobczyńska, wiceprzewodnicząca A. Maczkowa, sekretarka W. Walnikowa, skarbnik J. Naprawca, referentka wych. obyw. I. Pinczewska, refer opieki społ inż. a Wnda Janowska. Również w Busku, Stopnicy, Szydłowie, Bodzentynie powstały podobne koła.

Koła Rodziny rezerwistów przystępują do pracy z planem działania wytkniętym na najbliższą przyszłość, a to w dziale wychowania obywatelskiego, organizowania bibliotek itp,

(k **NAWRÓT ZIMY.** W Kieleckim nastąpił nowrót zimy. W niedzielę rano w Kielcach zaczął sypać śnieg ,tak obfity, że w ciągu krotkiego czasu całe miasto oraz góry Świętokrzyskie pokryte zostały grubą warstwą śniegu.

Korzystając ze wspaniałych warunków śnieżnych miejscowe organizacje i stowarzyszenia sportowo — turystyczne urządziły w niedzielę szereg imprez narciarskich na wielkim stadionie sportowym pod Kielcami

—oOo—

Dobry żart
KŁOPOTY WIEJSKIE.

— Co się Magdzie stało? — pyta właściciel folwarku dójkę, która paraduje z podpuchniętym okiem.

— To, proszę wielmożnego pana, ta krasula winowata!Ogania się zawsze ogonem, kiedy ją doję!

— I to od ogona Magdzie taki siniak wyskoczył ?

— Co to, to nie. Tylko, że chciałam ją od tego oduczyć, więc jej cegłę do ogona przywiązałam !

Słaba pamięć

— Panie Pipman! Pan mi jest winien sto złotych.

— Nie pamiętam!

— Pan mi przyrzekł dzisiaj zapłacić!

— Nie przypominam sobie.

— Pan ma wyjątkowo słabą pamięć!

— Owszem !

— Pan powinien się leczyć!

— Poco?

-- Żeby wzmocnić pamięć.

Pan Pipman wzruszył ramionami.

— Na co mi pamięć? Żebym pamiętał ile panu jestem winien?

— Nie tylko! Wogóle jest źle żyć bez pamięci.

— Jak komu. Mnie jest dobrze. Brak pamięci już mi nieraz uratował zdrowie.

-- W jaki sposób?

— Opowiem panu jeden wypadek. Moja żona mnie kocha i jest zazdrosna o mnie do krwi.

— Co znaczy zazdrosna do krwi?

— To znaczy, że jak ona jest zazdrosna! — mnie z nosa leci krew.

— Aha! Rozumiem.

— Więc jak ja gdzieś wyjeżdżam, muszę jej odrazu depeszować do jakiego hotelu zajechałem.

W zeszłym roku pojechałem do Krakowa za interesem. Zajechałem do hotelu i wysłałem depeszę: „Szczęśliwie zajechałem. Hotel Włoski, ul. Srebrna 5".

Potem wyszedłem na miasto, cały dzień latałem za interesami i wieczorem postanowiłem się zabawić.

Poszedłem na dancing. Przysiadła się jakaś dziewczynka i myśmy zaczęli gadać. Przegadaliśmy butelkę wódki, potem parę butelek wina, ogołem przegadaliśmy może sto złotych.

Jak zabaczyłem, że na dancingu tak się drogo gada, zaproponowałem, żebyśmy poszli do mnie do hotelu. Tam można sobie rozmawiać taniej.

Wsiedliśmy do taksówki, już mam podać adres i, wyobraź pan sobie, zupełnie mi wyleciał z głowy.

Wszystko zapomniałem. Jak się nazywa hotel, jaka ulica, jaki numer.

Co robić? Na szczęście przypomniałem sobie, że posłałem adres żonie. Pojechałem z moją znajomą na pocztę i telefonuję do Warszawy.

Przy aparacie służąca.

— Gdzie pani?

— Wyjechała do Krakowa.

— Poco

— A bo ja wiem. Nespokojna była.

— Kiedy?

— Zrana, już jest na miejscu,

Zimno mi się zrobiło! Moja żona od dwuch godzin jest w hotelu, w moim pokoju! Pan ma pojęcie coby to było, żebym tam przyszedł z dziewczynką?

Jużbym dziś nie miał albo oka, albo ucha, albo conajmniej miałbym złamaną rękę.

A tak służąca odnalazła mi depeszę, podała adres hotelu i ja sobie spokojnie poszedłem sam witać żonę.

I co mnie oratowało Słaba pamięć! A pan mi każe, żebym ja się leczył i żebym ją wzmacniał.

ZE SPORTU

Policyjny i Makkabi (Sosnowiec) zostaną skreślone z listy członków P. Z. B.

W następstwie rozegranego meczu z węgierską drużyną BTK. z Budapesztu wydział sportowy PZB postanowił zawiesić sekcje bokserskie: Policyjnego KS i Makkabi (Sosnowiec), a jednocześnie wystąpić z wnioskiem do zarządu PZB o skreślenie obu klubów z listy członków

Decyzja ta jest zbyt rygorystyczna, gdyż nie powinno się za rzekome przewinienia trzech osób, które organizowały ten mecz dyskwalifikować całe kluby i w ten sposób likwidować sport bokserski w Zagłębiu.

Niewątpliwie PZB. zrewiduje jeszcze dokładnie sprawę niefortunnego meczu i wyda sprawidliwą decyzję.

—oOo—

Walne zebranie
CZELADZIEGO KS.

W ub. niedzielę przy udziale 150 osób odbyło się walne zebranie członków CKS. Obradom przewodniczył p. J. Wieczorek, asesorowali p. Zagórski i p. R. Gąsior, sekretarzowali p J. Gamret i p J. Zarzycki. Ze sprawozdań złożonych przez prezesa klubu p. Segno oraz poszczególnych członkow zarządu pp.: Chabeiko, M Kusińskiego, J. Polaka, S.Kocota, J. Pawełczyka St. Łakomika i Olejnika wynika że Czeladzki KS przejawiał ożywioną działalność sportową

Roczne dochody klubu wynosiły około 10 tys zł. Z samych składek członkowskich do kasy wpłynęło 600 zł.

CKS liczy 75 graczy, z których 60 brało czynny udział w rozgrywkach. Podkreślono również z uznaniem ruchliwość sekcji Pań.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium i uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1937 w sumie 5 tys. zł. dokonano wyboru nowych władz klubu. Do zarządu weszli pp.: H. Segno — prezes, St. Korot, J Lorek, Polak, St. Łakomik, St. Tuszyński, J. Wieczorek i Zagórski.

W wolnych wnioskach walne zebranie nadało godność członkin honorowych czołowym lekkoatletkom polskim Walasiewicz które dwukrotnie startowały w Czeladzi.

Kurs instruktorek
„SOKOŁA".

W sokolni Tow. Gimn. Sokół Warszawa i odbył się 3-dniowy przedzlotowy kurs instruktorek dzielnicy Mazowieckej. Kurs zgromadził instruktorki z okręgów; białostockiego, częstochowskiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, wileńskiego i zamojskiego

Celem kursu było przeszkolenie instruktorek w ćwiczeniach zlotowych, jakie mają być wykonane w Katowicach 28 i 29 czerwca br.

Przebieg kursu wykazał wysoki poziom wyrobienia fizycznego, sprawności, zdyscyplinowania i należytego przygotowania w prowadzeniu ćwiczeń zlotowych

Berlin—Polska
4:3 (0:2, 3:1, 1:0).

W niedzielę późnym wieczorem hokejowy zespół reprezentacyjny Polski rozegrał w berlińskim „Sportpalaście" ostatnie (trzecie) spotkanie z teamem Berlina I ten mecz zakończył się naszą porażką, chociaż nieznaczną, gdyż w stosunku 4:3 (0:2, 3.1, 1:0).

Tak więc ogólny bilans występu naszych hokeistów w Berlinie wyraża się stosunkiem bramek 16:5 na naszą niekorzyść.

Stanisław Marusarz
NA 12 MIEJSCU W CHAMONIX.

Na konkursie otwartym skoków o mistrzostwo świata w Chamonix ustalono dotychczas klasyfikację 22 zawodników. Wśród nich znajduje się tylko jeden Polak, Stanisław Marusarz, sklasyfikowany na 12 miejsce.

Klasyfikacja ta przedstawia się nast.: 1) Birger Ruund (Norwegja) nota 233.8, skoki 60,5 i 65.5, 2) Andersen (Norwegia) 231.4 (60 i 65), 3) Sigurd Sollid (Norwegia) 225,7 (61,5 i 65) 12) Marusarz St. (Polska) 207.7 (57 i 61).

—oOo—

× **OSŁABIENIE CZELADZKIEJ BRYNICY.** W nadchodzący poniedziałek 3-ch czynnych graczy pierwszej drużyny czeladzkiej Brynicy: Łach (bramkarz), Z. Kańtoch i J. Łesak (pomocnicy) powołanych zostanie do wojska.

× **ZEBRANIE PIŁKARZY UNII.** Kierownictwo sekcji piłki nożnej STS. Unia w Sosnowcu zawiadamia swych członków że w dniu 18 bm. (czwartek) o godz. 18 w lokalu szkoły powsz. im. Prausa przy ul. Prez. Mościckiego odbędzie się zebranie sekcji piłkarskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dziewczyna do roznoszenia gazet na Redenie. Wymagane poręczenie Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POMÓC ślusarska i chłopcy potrzebni.— Zgłoszenia Korpak, Sosnowiec, Żytnia 13

KUPNO I SPRZEDAŻ

Miód
prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568 —

SPRZEDAM ręczną maszynę pończoszniczą nowoczesną i naukę pracy Adres poda administracja „Expresu".

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEJBUŚ KAUFMAN, zamieszkały w Modrzejowie, Rynek 26, zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZGUBIŁEM weksel na zł 50, wystawca Dziuba Rybnik, zlecenie Szauder, płatny 1.III. 37 r. u p Szaudera, Rybnik. Kajzer Sosnowiec, Sienkiewicza.

ABRAHAM ICEK SZAJNERMAN unieważnia zagubiony paszport wydany przez starostwo w Będzinie.

ZAGINĄŁ dowód osobisty wydany przez gminę olkusko - siewierską na imię Ryczek Janina.

MATRYMONIALNE

KULTURALNA pani, po czterdziestce, bogatych walorow, 30.000 gotówki, poszukuje męża na dobrym stanowisku. Poważne zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Wygrana".

KAWALER, lat 23 piekarz pragnie poznać pannę do lat 25, posiadającą piekarnię. Może być ślązaczka. Zgłoszenia z fotografią filia „Expresu Zagłębia" Dąbrowa

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies wilczur pokaleczony na grzedzie, odprowadzić do rzeźni miejskiej w Dąbrowie.

Z DNIEM 14 lutego 1937 roku za długi żony mojej Marianny z Bargłów, Zagórze, Miraszewskich 29, nie odpowiadam. Rarok Zygmunt.

WYDZIERŻAWIĘ budkę - kiosk w dobrym punkcie (przy kościele) w Olkuszu. Zgłoszenia do administracji pod „S. G."

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.